Numer 2. CZERWIEC 1906. Rok I.

MŁODZIEŻ

CZASOPISMO POLSKIEJ MŁODZIEŻY ABSTYNENCKIEJ.

Upaść może naród wielki,
Zginąć tylko nikczemny! — *Staszic.*

Cena 4 hal.

Nim potępisz — przeczytaj do końca!

Wychodzi raz na miesiąc. Adres Redakcyi: Kraków, ul. Getrudy L. 11, II. p.

Kto chcesz, w przyszłość z nami śpiesz! *M. Konopnicka.*

Konkurs.

Redakcya naszego pisma, korzystając z życzliwej pomocy osób przyjaznych, ogłasza niniejszem konkurs na pracę (rozprawkę) na temat: »Jakie korzyści w pracy dla siebie i dla kraju osiągnąć zamierzam przez wstrzemięźliwość od alkoholu«. Praca powinna być niedługa, najwyżej jedno-arkuszowa. Termin ostatni nadsyłania rękopisów: 20. czerwca b. r. Rękopis należy nadesłać pocztą jako przesyłkę poleconą a opatrzony ma być dowolnem godłem, bez podpisu autora; nazwisko autora i adres należy dołączyć w zamkniętej kopercie, opatrzonej takiem samem godłem (literami, zdaniem lub wyrazem). W konkursie mogą brać udział wszyscy Koledzy i Koleżanki ze szkół średnich w Polsce. Sąd konkursowy stanowią członkowie Redakcyi. Wynik konkursu ogłoszony zostanie w następnym numerze naszego pisma. Nagrodę za najlepszą pracę stanowi ofiarowany nam łaskawie przez jednego z Wielce Szanownych Przyjaciół pisma wyborowy instrument mandolinowy, inkrustowany, wartości dwudziestu kilku koron. Nadto praca nagrodzona i inne, odznaczone zaszczytną wzmianką, będą drukowane w naszem piśmie.

Redakcya.

(Co do książek o alkoholizmie znajduje się uwaga na końcu tego numeru.)

Wiersz

przedrukowany z tajnego pisma studenckiego w Warszawie p. n. „Kolega“ nr. 1. r. 1906.

Koledzy, bracia, przyjaciele!
Podnieście głowy! Precz zwątpienia!
Z oczu niech patrzy nam wesele —
A ust nie plamią złorzeczenia!

Nieraz huragan, śląc podmuchy,
W dół zepchnie kamień waszej pracy;
Bracia! Wytrwania i otuchy!
Pracujcie dalej — wciąż jednacy!

Inni siać będą po was zboże
Słów zmartwychwstania w dniu godziny,
Dziś rolę niech Wasz pług zaorze
I wasze niech zakwitną czyny!

Sztandary śmiało nieście przodem
Rękoma, które zdrad nie znały, —
Pilnując, by się przed narodem
Waszą podłością nie zmazały! *K. S.*

List otwarty do Młodzieży polskiej.

Kochani Panowie!

Wysiłek grona młodzieży szkół średnich w Krakowie stworzył pismo Wasze i dla Was. Zapał był tak wielki, że od pomysłu do wykonania był tylko krok jeden. Czułem się szczerze uradowany, że mogłem patrzeć na tę miłą pracę i cokolwiek w niej współdziałać. I oto dziś nareszcie istnieje organ, nadzwyczajnie potrzebny i cenny: czasopismo młodzieży ideowe, i to takie, przez które mówić będą przedewszystkiem koledzy do kolegów, młodzi do młodych. Jest to zatem w całem znaczeniu pismo Wasze, Panowie.

Pozwólcie, że powiem Wam słów kilka, jak sobie dzisiaj po dłuższem pożyciu z młodzieżą, wyobrażam znaczenie takiego pisma i rolę, którą odegrać może, że powiem tak szczerze i otwarcie, jak do młodzieży mówić można, jak zawsze mówić trzeba.

Będziecie mieli, Panowie, sposobność — sami otwarcie i samoistnie ująć w swoje własne ręce troskę o swój poziom ideowy, o swój poziom moralny. W tem oto piśmie sami rozważać będziecie zło, które wśród Was istnieje, i środki, jakie obrać trzeba do jego wyrzucenia, — i nie tylko do tego, ale także do osiągnięcia stopnia w duchu wyższego, coraz wyższego! Oczywiście korzystać będziecie z doświadczeń, badań i rad starszych pokoleń, ale samą tę pracę nad sobą ujmiecie w swoje ręce. I nic słuszniejszego. Trzeba, żeby człowiek od pierwszych lat myśli

Koledzy, nie pijmy podczas wycieczek i majówek!



Koledzy-abstynenci, łączmy się w kółka i koła do wspólnej, wytężającej walki z alkoholem!

i uczucia uczył się samodzielnie pracować sam nad sobą, nad oczyszczeniem się i pogłębieniem się i podniesieniem! Jak źle, jak bardzo źle, kiedy dopiero kiedyś, znalazłszy się sam ze wszystkich stron, ujrzy wielką pustkę także w duszy swojej, — albowiem nigdy nie uczył się pracować nad sobą; więc oto gleba ducha jego jest jałowa....

Panowie, oto, dzięki wysiłkom Kolegów-abstynentów, macie sposobność i możność dokonać rzeczy naprawdę wielkich, bo oto tych najtrwalszych, które idą w kierunku pozyskania żywota wewnętrznego. Możecie stworzyć siebie w sobie, — możecie na wzór najdroższy dawnej młodzieży wileńskiej skupić się w gromadkę, przewodzącą w ideowem życiu młodzieży polskiej.

Wiemy, niejeden z Was w ciężkiej walce o chleb codzienny stargał już teraz część swoich sił młodzieńczych, zgorzkniał i zobojętniał. Niejeden poszedł tam, gdzie pójść nie chciał... Wiemy, wszak młodzież to nie jakaś kasta osobna, szczęśliwa i uprzywilejowana; na młodzieży ciąży ta sama niedola stosunków, która przygniata resztę społeczeństwa, ciąży ta sama klątwa złej i bezmyślnej kultury, alkoholicznej, którą Mickiewicz określa dosadnie słowami: Pochlebstwo, chytrość i zbytek; niejeden z Was doznał w życiu krzywdy i upokorzenia, wogóle skutków niedoskonałego systemu szkolnego i nieszkolnego. Wiemy.... Ale tem bardziej! Wy, młodzi, iść musicie ławą w przyszłość, żeby było lepiej! Dla Was wszystkich czas jeszcze i ogień w młodej piersi się znajdzie. Gromadźcie się, łączcie się w tem piśmie, pokrzepiajcie się wzajemną radą i pomocą, piszcie tu otwarcie o tem wszystkiem, co Wam pomaga podnieść się i zachować w sile i czystości, w pełni wielkiego życia, piszcie tu o doli i niedoli, o Waszych trudnościach moralnych, fizycznych i materyalnych. Całe życie obejmuje praca nad sobą, nad pogłębieniem się i podniesieniem! Nie dla ograniczenia i zacieśnienia, nie dla ascetyzmu, ale dla czystości, która daje siłę i potęgę prawdziwego życia, dla życia — postawiono jako zasadę w tem piśmie abstynencyę od alkoholu i kierunek etyczny; sądzimy, że w ten sposób najlepiej służyć będzie młodzież młodzieży, koledzy kolegom, — Wam, Panowie, i dobru publicznemu.

Wy czyńcie pod hasłem tem najświętszem: Bądźcie otwarci i śmiali w mówieniu tutaj prawdy w imię pogłębienia się i podniesienia!

A w życiu codziennem na każdym kroku stwierdzajcie, że poprawę obyczajów i wogóle poprawę społeczeństwa zaczynacie od siebie. Wszak bez tej zasady wszelka praca społeczna jest marną robotą, niegodną duszy ludzkiej, czyniącą więcej złego, niż dobrego, płytką i złą. »Prima charitas ab ego« — najpierwej miłuj sam siebie — w najwyższem, najszlachetniejszem znaczeniu: a więc pracuj nad siłą i czystością swojego żywota! Zacznij od siebie! — to jest zasada abstynentów, — która daje prawo żądać ogólnej poprawy i ogólnego podniesienia.

Dziś z różnych stron młodemu wskazuje się zbawienie społeczne. Różne stronnictwa ciągną młodzież do siebie. Nie będę mówił przeciwko społeczno-politycznemu uświadamianiu się młodzieży; nie będę mówił przeciwko stronnictwom. Nie boję się zresztą, żebym był źle zrozumiany po tem, co powiedziałem i co teraz dodam. Ani na chwilę nie doradzam odgrodzenia się młodzieży od życia, od otoczenia. Owszem, chłońcie w siebie wszystkie objawy życia, nie zamykajcie oczu, poznawajcie, badajcie wszystko, a więc i życie społeczne i polityczne, ale — nie oddawajcie się zbyt rychło w służbę stronnictw. W każdym zaś razie szanujcie swoją czystość duchową i samodzielność. A przedewszystkiem pamiętajcie, Panowie o tem, że — nie ubliżając żadnemu stronnictwu — Wy, którzy samodzielną pracę nad sobą postawicie i spełnicie jako pierwszą zasadę swoich młodych lat, stworzycie kiedyś sami lepsze stronnictwa, niż te, które istnieją.

To pismo Wasze da Wam miejsce i możność poprzeć wszystko, co szlachetne, każdą myśl żywą, zdrową, śmiałą i podniosłą. Popierajcie, Panowie, wszystko, co żywe, zdrowe, śmiałe i podniosłe! Od tego zależy przyszłość Wasza i ogółu, od tego pękną kajdany ciemnoty, przesądu, ucisku, przemocy i podłości! Pękną zapory przeciw postępowi! Od tego wróci wolność narodom i ludom, a przedewszystkiem Polsce, którą wszak wszyscy kochamy jako wielkie Piękno i wielkie Życie, które spełnić się musi.

Wiary! Ogromnej wiary w swobodę, piękno i czystość!

A teraz — pełen tej wiary i pokory wobec rzeczy wielkich, i pełen niezmiernej przyjaźni dla Was, Panowie, przyjaźni, która głównie daje mi prawo zabierać głos publicznie, życzę Wam powodzenia w dzielnej, śmiałej pracy dla życia i w życiu. I skupienia się w tem Waszem młodem, koleżańskiem piśmie, pod sztandarem odrodzenia siebie i społeczeństw — w miłości i sile! —

Kraków, w maju 1906. *Gustaw Bolesław Baumfeld.*

Co sądzić o umiarkowanem piciu?

I.

Tak często spotykamy się ze zdaniem, że pić można, byle umiarkowanie. Takie sądy są tylko maskowaniem nałogu. Rozglądnąwszy się bowiem dokładniej, można łatwo się przekonać, że

Złe nie może być pokonane bez wypowiedzenia mu wojny. *A. Mickiewicz.*

w obronie umiarkowanego picia występują najczęściej nałogowi alkoholicy, którzy bez wódki, piwa lub wina życia wyobrazić sobie nie umieją. Kto uzna szkodliwość alkoholu, ten, jeśli nie jest ograniczonym człowiekiem lub zaślepionym nałogowcem, wyrzeknie się tego trunku nawet za cenę tej przyjemności, jakiej on mu dotychczas udzielał, i stanie się zupełnym abstynentem. Tu tylko potrzeba zdrowego rozumu i dobrej woli. Dziwnem może się wyda, że tak kategorycznie sądzę w tym wypadku, lecz zaraz postaram się to uzasadnić.

Jak my właściwie pojmujemy umiarkowanie? Kiedy człowiek uzna wreszcie, że pije nieumiarkowanie, że rzeczywiście się upił, że nadużył alkoholu? Przecież nawet największy pijak, choć leży już beprzytomnie w rowie obok karczmy, jeszcze całą oracyę wygłosi o umiarkowanem piciu i z uporem hałaśliwym przy tem będzie obstawał, że on pije tylko umiarkowanie. Dzisiaj nikt się nie przyzna do nadużywania trunków. I tak według miary niby umiarkowanie pijących niema u nas pijaków, a wszyscy piją tylko »umiarkowanie«. Co więc sądzić o owem wzniosłem przysłowiu francuskiem: »Pijany jak Polak«? Myli się więc na naszą niesławę świat cały, nazywając nas pijakami, a tymczasem myśmy umiarkowani!...

Dzisiaj już jest pewnikiem niezbitym, że alkohol jest trucizną i nawet najzaciętszy przeciwnik absystencyi uznać to musi wobec tych licznych i tak wymownych dowodów, jakich dostarcza nam tak codzienna obserwacya, jak i te liczne badania przyrodników i lekarzy. Dziwnym więc to jest objawem, że, uznając szkodliwość alkoholu, bez skrupułów używa się go tak często i w tak szerokich kołach wprawdzie »umiarkowanie«, ale stale. Czyż trucizna, użyta chociażby nawet w najmniejszej ilości, już traci swą wartość niszczenia organizmu? Bynajmniej! Trucizną być nie przestaje! Wprawdzie z powodu mniejszej ilości jej działanie jest powolniejsze i na razie bez wyraźnych skutków, ale przez umiarkowane nawet używanie alkoholu organizm słabnie coraz bardziej i dochodzi wreszcie do tego samego stanu, co i u pijaków nieumiarkowanych. A dowodem tego te liczne choroby bynajmniej nie u nałogowców, jak różne zaburzenia mózgu i serca lub też owe częste przedwczesne śmierci, spowodowane stopniowem porażeniem organów odżywiania. Zresztą o umiarkowaniu tak mówi prof. medycyny Müller: »Nawet u dorosłych uważam za właściwe wystrzegać się zwyczajowego, a zatem codziennego używania alkoholu«, a prof. med. Kraepelin: »W żadnym razie nie chciałbym brać na siebie odpowiedzialności za zalecenie komukolwiek określonej codziennie dozy alkoholu«; a najdalej idzie w tym względzie prof. med. Ziegler, gdy mówi: »Zdaniem mojem nieszkodliwe ilości alkoholu określić się nie dadzą«. Więc według zdań tych powag lekarskich nawet »umiarkowanie« jest szkodliwem. Wprawdzie lekarze zapisują nieraz pewną dawkę alkoholu swym pacyentom, ale tylko jako antydotum, jak inne trucizny (arszenik, morfinę, kwas pruski), większe zło usuwając mniejszem, a zresztą zdarza się to nadzwyczaj rzadko. — Tak więc przedstawia się szkodliwość alkoholu umiarkowanie używanego pod względem fizyologicznym, lecz na tem jeszcze nie koniec.

Przypuśćmy na razie, że dla kogoś umiarkowane spijanie wódki, wina, piwa i innych napojów alkoholowych może być nieszkodliwem (co naturalnie jest absurdem, by rzeczywiście to nie szkodziło!). Czyż tak on jest pewnym siebie, iż może sobie zaufać, że nie nadużyje tego trunku, że się zawsze na czas powstrzyma? Ot raz, dwa, może trzy razy nawet zdoła zapanować nad tym popędem do pijatyki, ale potem wskutek częstego picia, gdy coraz więcej zalkoholizuje swój organizm, coraz trudniej będzie mu przychodziło zwyciężać ową skłonność, aż wreszcie po krótkim czasie z umiarkowanego staje się nałogowym pijakiem. Jest to mianowicie skutek działania alkoholu na mózg i przez to osłabienia świadomości. Tyle o umiarkowanem piciu ze względu na dobro jednostki. *C. P.*

Korespondencya z Tarnowa.

Prąd odrodzenia powiał i u nas, objawiając się przez gorączkowy ruch etyczny. Nie wystarcza już »Eleuterya«, do której i tak zabraniają nam należeć — tworzą się liczne, niezależne od siebie kółka etyczne, jawne, lub tajne, których podstawą i zasadą jest poczwórna wstrzemięźliwość. Na szczególniejszą uwagę zasługuje pierwsze u nas jawne kółko etyczne II. gimnazyum, »Filareci«, zainicyowane przez dzielnego kol. G.

Praca rozpoczęta, oby tylko nie ostygły zapały. Ludzi nie brak: Jest wśród młodzieży tarnowskiej do 150 abstynentów, łączących się w różne kółka i kółeczka, lecz siły i zamiary rozbijają się o brak podręczników i dzieł fachowych z dziedziny abstynencyi.

Z wielką radością powitaliśmy pierwszy numer »Młodzieży«, zwiastującej nową erę w życiu uczącej się młodzieży. Zapytać tylko musimy Szan. Redakcyę, czy »Młodzież« będzie zajmowała się jedynie abstynencyą od alkoholu, czy abstynencyą wogóle. Bardziej pożądanem jest to ostatnie.

Kiedy już idę tak chronologicznym porządkiem, muszę coś powiedzieć i o ostatnich

Zupełna abstynencya jest jedyną właściwą drogą do zasadniczej walki z alkoholizmem.
Dr. Nothnagel.

Cierpi człowiek, bo służy sam sobie za kata,
Sam sobie robi koło i sam się w nie wplata. *A. Mickiewicz.*

dniach. A więc z Boską pomocą majówki się odbyło, ku wielkiej uciesze młodych uczestników i pożytkowi takiej np. «Eleuteryi». Tarnów bowiem z pewnością w tyle nie pozostał za innemi miastami, posiadającemi średnie szkoły! Dzielna jego młódź, przy energicznej i umiejętnej pomocy swych przewodników, zniszczyła rozmaitych alkoholów za plus minus 1000 koron! A co? nie dzielni młodzieńce ?! — □

Różne wiadomości.

Pierwsze gimnazyalne kółko abstynentów w Krakowie zawiązało się w gimnazyum św. Anny za zezwoleniem dyrekcyi. Kierownikiem kółka wybrano kol. G. z klasy VII., do zarządu kol. Gr. i B. z klas VI. a i b. Działalność koła polega na urządzaniu zebrań z referatami i dyskusyą. Spodziewamy się licznego współudziału kolegów w pracy i pójścia za tym przykładem kolegów z innych szkół średnich.

Szkolne stowarzyszenia abstynenckie istnieją we wielu krajach cywilizowanych już od szeregu lat. W Anglii stowarzyszenia te mają nazwę: «Związki Nadziei» i liczą dzisiaj 3½ miliona studentów. W Belgii stowarzyszeń szkolnych abstynenckich jest 2½ tysiąca, które wydają dwa pisma w dwóch językach («Gwiazda Poranna»). We Finlandyi liczba członków takich stowarzyszeń dosięga 6.000 (71%) wszystkich uczniów). Te stowarzyszenia otrzymują bardzo znaczne datki pieniężne na swoje cele. W Szwecyi z czterech wyższych klas gimnazyalnych należy 22% uczniów do kół abstynenckich, seminarzystów 57% (razem ponad 6.000 członków). A u nas?

Wycieczkę do browaru w Okocimiu urządziło gimnazyum II. w Tarnowie dla uczniów. Celem wycieczki było — niewątpliwie — poznanie maszyneryi browarnianej. Spodziewamy się, że tego celu naukowego nie przekroczono i że nasi koledzy tarnowscy nie dali się skusić zbyt blizko podsuniętej sposobności. Słyszeliśmy tylko, że w Okocimiu brakowało wody. Bądź co bądź pewnie nie zaniedbano sposobności opowiedzenia naszym kolegom tarnowskim o wszystkich strasznych skutkach, które browar na świat rozlewa.

Jak ludzie pojmują umiarkowanie? Risum teneatis amici! Nie śmiejcie się z umiarkowanych! Są to bardzo dobroduszni panowie; oprócz brzuszków mają różne wesołe miary. Zwyczajnie mierzą umiarkowanie na kieliszki, teraz wynaleźli jednak nową miarę, a to według.... zamglenia oczu! Prof. X. w mieście J. (fakt rzeczywisty) częstował uczniów piwem; na drugi dzień zapewniał, że przestrzegał mocno umiarkowania. Na zapytanie, czy jest tego pewny, odpowiedział: »Ależ najzupełniej, pozwalałem pić tylko tyle, ile który potrzebował dla ugaszenia pragnienia. A kiedy tylko zobaczyłem, że który ma już n i e p e w n e o c z y, więcej pić mu nie dałem«. Wspaniała miara! Niepewne oczy! Już wtedy za późno, mój panie! Wkrótce usłyszymy, że miarą umiarkowania jest niepewny chód, niepewny język, wreszcie — niepewny rozum... Oto tak zwani »umiarkowani«, przeciwnicy abstynencyi!

Od Redakcyi.

Zapraszamy wszystkich Kolegów i Koleżanki do współpracownictwa w naszem piśmie. Przyjmuje się z wdzięcznością artykuły w kwestyi alkoholizmu, etyki, stosunków obyczajowych wśród młodzieży, dalej utwory poetyckie (nowele, wiersze i t. p.) z zakresu szerszego, wreszcie wiadomości z pola walki z alkoholizmem i inne do kroniki, sprawozdania z przeczytanych książek, oraz korespondencye odpowiednie z całego kraju.

Serdeczne podziękowanie przesyłamy wszystkim Szanownym Redakcyom („Przyszłości" i „Przyszłości Ludu"), wszystkim Kolegom, zwłaszcza tym, którzy przyczynili się do rozsprzedarzy pisma, i wszystkim przyjaciołom, a w szczególności Szanownemu ofiarodawcy i inicyatorowi konkursu, za życzliwe słowa i poparcie.

Trzeci numer (za lipiec), wyjdzie z końcem czerwca, następny (za sierpień i wrzesień), wyjdzie dopiero z początkiem września.

Listę składek na wydawnictwo „Młodzieży", otwiera się w niniejszym numerze. Ponieważ pismo wydaje się funduszami młodzieży, konieczna jest ofiarność społeczeństwa dla usunięcia trudności wydawniczych, zwłaszcza, że ceny pisma podnieść nie możemy ze względu na szerokie koła młodzieży niezamożnej. Dotychczas złożyli WPP. A. F. 3 Kor., M. P. 1 Kor., (po odliczeniu prenumeraty dla J. L.), na bloczek B. 130 hal., S. i P. mandolinę na konkurs. Kwitujemy z serdecznem podziękowaniem. O dalsze datki Redakcya uprasza P. T. Czytelników.

Redakcya udziela chętnie zgłaszającym się wszelkich wskazówek co do alkoholizmu i walki z nim oraz co do stosownej pouczającej o tem lektury.

Książki popularne i wogóle wydawnictwa o alkoholizmie i abstynencyi posiada na składzie głównym Księgarnia K. Wojnara w Krakowie (ul. Szewska).

Koledzy, gotowi rozsprzedawać miesięcznik na prowincyi, raczą się zgłosić do Redakcyi i podać adresy i ilość potrzebnych egzemplarzy.

Redakcya Gertrudy 11. II. p. otwarta we wtorki i piątki od godziny 5 do 6 po południu.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: *Gustaw Baumfeld.* Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie.